

DYSKUSJA PANELOWA

WNIOSKI TEOLOGICZNE

Przewodniczący: Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

W dyskusji panelowej dajemy głos tym, o których istnieje uzasadnione domniemanie, że są kompetentni. Chodzi o to, by pozbierać ich głosy. Poszerzymy krąg dyskutujących, jeśli starczy czasu.

Co należałoby zaproponować teologom w tematycznym zakresie naszego sympozjum?

Ks. Józef Warzeszak - Apropiacja. Duch Święty w Maryi

Gdy chodzi o wezwania teologów płynące z nauczania scholastyków na temat Duch Święty a Matka Boża, powiedziałbym tak: Przenieśli zagadnienie z kaznodziejstwa do teologii. Usiłowali rozwiązać problem jedności działania Bożego z jednej, a działana poszczególnych Osób Boskich z drugiej strony. Rozwiązali go przy pomocy pojęć apropiacji oraz misji. Niewątpliwie dotykamy tutaj tajemnicy. Scholastycy przesunęli się w kierunku jedności działania Bożego, w stronę działania teocentrycznego, zwłaszcza dominikanie; koncentrowali się również na Słowie i Mądrości; szli głównie po drodze trynitarnej, a więc również pneumatologicznej. Problem ten pozostaje aktualny również dla teologów współczesnych.

Drugi temat to uświęcające działanie Ducha Świętego w Maryi i w nas. Duch usynowienia Jezusa Chrystusa w Maryi jest Duchem naszego usynowienia. On kształtuje nasze synostwo, jak kształtował człowieczeństwo Chrystusa. Teologowie średniowieczni zajmowali się uświęceniem Maryi przed Wcieleniem i w czasie Wcielenia; mniej zajmowali się odniesieniem Ducha Świętego do życia Maryi w dniu Pięćdziesiątnicy. Dla nas, teologów, pozostaje zadanie rozwijania tych tematów. Tamci, od Jana Dunsza Szkota, koncentrowali się na odniesieniach uświęcenia do Niepokalanego Poczęcia, mniej zaś do późniejszych misterii życia Matki Bożej. Pozostawili nam rozwijanie tej tematyki.

Ks. Stanisław Gręś - Od profesora do studenta

Wysłuchaliśmy głosu profesora. Ja chciałbym być pomostem między profesorami a studentami. Studenci natrafiają na wiele poważnych trudności na etapie stawania się profesorami. Potrzebują pomocy, m.in. wprowadzania ich w warsztat, w literaturę. Pracuję nad bibliografią pneumatologiczną i mariologiczną, chociaż nie tylko. Poszukuję pomocy profesorów. Oni nie mają czasu. Muszą realnie brać pod uwagę to, co bardziej liczy się jako dorobek potrzebny do awansów, tymczasem pomoc w sporządzaniu bibliografii niewiele się liczy. Jednak studenci tego potrzebują.

Ks. Teofil Siudy - Kategoria piękna. Cnoty teologalne. Zawierzenie. Ikona wolności i wyzwolenia

Przesłanie mariologii wschodniej dla teologii zachodniej jest wyraźne. Paweł Evdokimov rozwija teologię piękna. Zdaje się apelować o prawo teologii zachodniej do

wykorzystania tej kategorii. Zachód tego nie akcentował. Dopiero obecnie wchodzi ona w nasze regiony m.in. dzięki H. U. von Balthasarowi. Jesteśmy na styku Wschodu i Zachodu. Zwraca się na to uwagę przy temacie ikon, ale chodzi tu nie tylko o ikony. W tym kierunku zmierza również encyklika *Redemptoris Mater* (nr 46) i piękne teksty Jana Pawła II o ikonach. Teologia piękna nie zdobyła sobie, jak dotąd, prawa obywatelstwa na polskim gruncie. To zadanie dla nas.

Maryja w kontekście cnót teologicznych. W ramach przygotowania do jubileuszu dwutysięcznego roku chrześcijaństwa Jan Paweł II w *Tertio millennio adveniente* wskazuje na Maryję kolejno w kontekście wiary, nadziei i miłości. Są to białe plamy w mariologii, a przynajmniej mamy tu wiele do nadrobienia. Dogmatycy często moralistom oddają temat wiary, nadziei i miłości (ja sam tak czynię). Pozostaje więc w teologii dogmatycznej, w tym także w mariologii, pusta przestrzeń. Należałoby ją wypełnić. Również prawosławie zdaje się o to do nas apelować. Kilka szczegółowych uwag odnośnie do wiary Maryi: Duch Święty ubogacający wiarę swoimi darami (*Dei Verbum*, 5); dotyczy to na pierwszym miejscu Maryi, która zachowywała i rozważała w swoim sercu Boże słowo, która odpowiedziała Bogu całym swoim ludzkim, niewieścim „Ja” (por. *Redemptoris Mater*, 13). Papież wskazuje kierunek pneumatologiczny: dynamizm wiary, rozwój wiary... Są to wskazania dla nas, którzy poszukujemy pogłębienia wykładu o Maryi. W moim przedłożeniu nie pojawił się ten wątek dość wyraźnie. U Pawła Evdokimova dochodzi on do głosu. Odsyłam do cytowanego przeze mnie artykułu O. Zdzisława Kijasa, który bardziej pod tym kątem spojrzał na Maryję. W kontekście Ducha Świętego można i należy rozwijać temat maryjnego wzrastania w wierze.

Teologia zawierzenia Maryi. „Maryi”, tzn. komu? Maryi-Panagii, Świętyni Ducha Świętego, Nosicielce Ducha Świętego. Może to prowadzić do takiego ujęcia tej trudnej prawdy, że ostatecznym adresatem tego zawierzenia Przenajświętszej jest Przenajświętszy Duch. To tylko wskazanie kierunku myślenia, bez wchodzenia w szczegóły.

Maryja jako ikona wolności i wyzwolenia ludzkości i wszechświata. To też z *Redemptoris Mater* (nr 37). Temat wolności Paweł Evdokimov bardzo mocno wpisał w swoją mariologię; w moim krótkim przedłożeniu nie zostało to wystarczająco podkreślone. Wolne stworzenie..., ikona wolności i wyzwolenia... Gdzie Duch Święty, tam wolność... Pneumatologia i mariologia...

Bp Julian Wojtkowski - Spojrzenie kongresowe

Mam na myśli Międzynarodowe Kongresy Mariologiczne i Maryjne, które odbywają się co 4 lata. Najbliższy Kongres Mariologiczny i Maryjny odbędzie się w Rzymie w dniach 15-23 września 2000 roku. Taką datę nam podano... Ustalono już temat: MARYJA A TRÓJCA ŚWIĘTA. Zostało to ogłoszone przez nowego prezesa Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, O. Caspra Calva Molarejo, który był przewodniczącym Hiszpańskiego Towarzystwa Mariologicznego i awansował na prezesa wspomnianej Akademii Mariologicznej w Rzymie. W Rzymie było dwu wy-

bitnych mariologów: serwita, O. Gabriele Roschini, i franciszkanin (koloru brązowego) Carlo Balić, Chorwat. Byli to tacy przyjaciele, którzy się nie lubią. Ojciec św. Pius XII, pogodził ich w taki sposób, że O. Roschini'emu utworzył Papieski Fakultet MARIANUM, którego on był pierwszym rektorem i organizatorem, a O. Balićowi Papieską Międzynarodową Akademię Maryjną, której był pierwszym prezesem. Można ich było obserwować jeszcze w Zagrzebiu w 1971 roku. O. Roschini był tylko gościem. Był to przecież Kongres, więc panował tam O. Balić. O. Roschini miał wykład, a za nim siedział O. Balić i cały czas przeglądał jakiś segregator z aktami, oczu od tych akt nie oderwał i ani razu oczu sobie nie skalał postacią prelegenta.

Kongresy rozwijały mariologię spekulatywną. Ostatnim takim kongresem był kongres o Niepokalanym Poczęciu (przedtem był Kongres o Wniebowzięciu, jeszcze przed definicją, jako przygotowanie do definicji). Na wspomnianym kongresie o Niepokalanym Poczęciu (Rzym, 23-28.10.1950) doszło do dyskusji na temat debitem peccati originalis, czy to było debitem remotum czy debitem proximum (tzn. czy i w jakim sensie Matka Boża powinna zaciągnąć grzech pierworodny? jakiego rodzaju było to prawo, jeśli w ogóle było?). Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, trwała jeszcze po północy. Nie dała żadnego rezultatu; spowodowała odejście Akademii od tematyki mariologicznej spekulatywnej i skierowanie się ku mariologii pozytywnej. Od tamtego czasu co 4 lata odbywały się kongresy kolejno: o Maryi w Piśmie Świętym, u Ojców Kościoła, w Średniowieczu, w wieku XVI, w XVII i XVIII wieku, w wieku XIX (do 1914 roku); potem była mariologia nowożytna, ostatecznie od *Lumen gentium* do *Redemptoris Mater*. Przeorana została mariologia od strony kultu maryjnego od początku aż do chwili obecnej. Wtedy o. prof. Stanisław Celestyn Napiórkowski zaproponował, by następny kongres, który miał się odbyć w Polsce dokonał jakiejś syntezy tych badań historycznych i by ta synteza była ukierunkowana na temat wzajemnych oddziaływań między mariologiami Wschodu i Zachodu. Kongres ten odbył się w Częstochowie. Obecnie mamy nowy temat, w którym widzimy powrót do mariologii spekulatywnej. Można to odczuć jako zdjęcie kagańca. W okresie kongresów mariologii pozytywnej wszyscy byliśmy zobowiązani do pisania o Maryi w Piśmie Świętym, u Ojców Kościoła, albo w średniowieczu, albo w okresie renesansu, humanizmu itd. Każdy jakoś zmuszał się do tego, by pisać na temat z danego okresu, chociaż nie zawsze leżało to w jego specjalności. W tej chwili każdy może powrócić do swojej specjalności zgodnie z zasadą: Dalej, szewcze, do kopyta. Bibliści mogą pisać nt. Maryja a Trójca Święta w Piśmie Świętym, patrologowie – Maryja a Trójca Święta u Ojców Kościoła, podobnie mediewiści, historycy teologii późniejszej, czy historycy nauczania Kościoła i historycy dogmatów.

Stwierdzamy ciągłe obciążenie historią, spojrzeniem dziejowym. Mariologia nigdy od tego nie uwolni się w pełni, po prostu dlatego, że opiera się na Objawieniu płynącym do nas nurtem biblijnym i nurtem pozabiblijnej Tradycji; historyczne korzenie zawsze zatem trzeba będzie badać i nigdy nie należy się od nich odrywać. Jednak otrzymaliśmy obecnie możliwość jakiejś swobody w sposobie uprawiania

mariologii. Gdzie te możliwości można wskazać? Oczywiście, w teologii spekulatywnej, zakładając, że to nie będzie porównywanie szkotyizmu z tomizmem. Niech będzie myślenie w duchu bł. Jana Dunska Szkota, czy w duchu św. Tomasza z Akwinu, czy w duchu św. Augustyna, czy w jakimkolwiek innym duchu, ale ono wybiega w przyszłość z jakąś swobodą, bez lęku. A więc jedna proponowana dziedzina, to mariologia spekulatywna: zaproponować jakąś myśl nt. Maryja a Trójca Święta, bardzo współczesną, niekoniecznie porównującą z wiekami poprzednimi.

Drugą dziedziną byłaby sztuka, zwłaszcza współczesna: jak ona przedstawia Maryję w relacji do Ducha Świętego. Jeżeli sięgniemy wstecz, natychmiast widzimy historyków sztuki ze świetnymi referatami (doskonale się ich słuchało, ponieważ mieli także wizualne pomoce, rzucali na ściany barwne obrazy); niechby były barwne obrazy, ale nie historyczne, lecz współczesne.

Gdzie jeszcze może być coś takiego zupełnie niezależnego? – Poezja. Można by zapytać laureatów Nobla, Czesława Miłosza i Wisławę Szymborską, ks. Jana Twardowskiego czy ks. bpa Zawitkowskiego i poprosić, by nadesłali swoje poezje na temat Maryja a Trójca Święta. Jeżeli mają, przysłać, a jeśli nie mają, to może jeszcze napiszą. Oni są w jakiś sposób niezależni, oni są twórcy.

Dziedziną dużej swobody duchowej jest ascetyka i mistyka maryjna. Mamy ok. 100 klasztorów kontemplacyjnych. Mam nadzieję, że prawdziwa kontemplacja jest w klasztorach polskich i byłoby interesujące, gdyby te klasztory nadesłały rozważania na temat Maryja a Trójca Święta. Można by w tym znaleźć coś nowego i twórczego.

Jest jeszcze dziedzina bardzo delikatna (do momentu zatwierdzenia przez Kościół), mianowicie prywatne objawienia. Oczywiście, nigdy nie będą obowiązywały pod rygorem utraty zbawienia i nie będą nam podawały nowych prawd Bożych objawionych, ale mogą nam podać jakieś nowe myśli teologiczne. Dlatego może byłoby dobrze do nich zajrzeć... Większość objawień prywatnych trzeba będzie odrzucić jako negatywnie ocenione przez Stolicę Apostolską albo jako heretyckie, albo nie są jeszcze zatwierdzone, ponieważ jeszcze trwają, a skoro trwają, nie mogą być do końca zbadane. Niektóre dryfują w kierunku niezależnym od Kościoła, a w dodatku podpierają się takimi cudami, gdzie kropelka krwi jest akurat na środku hostii i zdarza się to tylko jednemu księdzu, a innym nie. Tam jednak, podobno, nie ma tematu Trójca Święta a Maryja.

Dzięki Bogu, dzięki też organizatorom tego sympozjum, Księdzu Prezesowi Czesłochowskiemu Oddziału Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

Kazimierz Pek MIC - Mariologia pneumatologiczna a mariologia serca

Mariologia pneumatologiczna czy pneumatologia mariologiczna? Mam dwie uwagi, obie natury metodologicznej.

1. Mariologia pneumatologiczna?

Siedziałem po drugiej stronie i patrzyłem na ścianę z dekoracją i tytułem sympozjum: Maryja a Duch Święty. Sympozjum mariologiczne. Zadawałem sobie pytanie: mariologiczne, ponieważ przyjechali mariologowie? Jeśli bierzemy pod uwagę tylko

meritum, to trzeba zdziwić się, czemu Duch Święty na drugim miejscu. Czyżbyśmy chcieli utwierdzać stereotyp o Duchu Świętym jako Wielkim Zapomnianym? Kiedy Francuzi wydawali swoje studia, przyjęli inną kolejność: Duch Święty a Maryja. Może byłoby lepiej sformułować nasz temat następująco: Duch Święty a Maryja. Sympozjum mariologiczno-pneumatologiczne? Nie pytam przewrotnie, ale stawiam problem, z którym również się zmagam, nawet na etapie podstawowego wykładu mariologii. Jak taki wykład zorganizować? Dodać jeszcze jeden temat: Maryja a Duch Święty? Czy nie znaczyłoby to, że pneumatologię traktujemy służebnie, instrumentalnie w stosunku do mariologii? Wykład biblijny i patrystyczny zdają się wskazywać, że mariologia winna być służebna w stosunku do pneumatologii (lub inaczej: nie pneumatologia w funkcji mariologii, ale odwrotnie). Jak więc zorganizować wykład mariologii? Po drodze do Częstochowy pytałem O. Napiórkowskiego, jak będzie „ustawiane” hasło „Mariologia” w *Encyklopedii katolickiej*.

Problem poszerza się poza ramy wykładu w WSD. Chodzi o otwarcie interdyscyplinarne, o taką propozycję wykładu mariologii, w którym funkcjonowałby wymiar pneumatologiczny, a nie tylko jeden temat wiążący Maryję z Duchem Świętym.

2. Problem mariologii serca

W referacie pani Mastalskiej widać próbę analizy tematu w kontekście kultury. Ukazuje kulturowe uwarunkowania mariologii. To wartościowy element. Przeprowadzone badania pozwalają stwierdzić, że tamten okres nie pozostawił wielkich dzieł mariologicznych; pozostawił kazania, które wymagają właściwych kryteriów oceny. Przyjęcie jako kryterium oceny współczesnej mariologii szkolnej prowadzi do porażających wyników, a łatwa obrona tez nie jest właściwym rozwiązaniem. Kulturę postrzegamy jako miejsce teologiczne także mariologii. Autorka stawia pytanie, jak respektować mariologię serca. Szkiełko i oko nie wystarczają. Również tutaj doświadczamy potrzeby współpracy interdyscyplinarnej.

Bogusław Kochaniewicz OP - Immanencja Ducha Świętego w Maryi. Pneumatologiczne pogłębienie teologii zawierzenia Maryi

Uważam, że we współczesnej teologii, która podejmuje temat: Maryja a Duch Święty, bardzo często dochodzi do przeakcentowania transcendencji boskiego Parakleta na niekorzyść Jego immanencji. Klasyczne teksty biblijne wiążące Maryję z Duchem Świętym (Zwiastowanie i Wieczernik Pięćdziesiątnicy) zdają się ukazywać Ducha w Jego transcendencji (obydwie sceny akcentują zstąpienie trzeciej Osoby Trójcy Świętej). Rodzi się pytanie: czy nie należałoby zwrócić większą niż dotychczas uwagę na immanencję Ducha Świętego, Ducha, który jest obecny w Maryi, który w Niej i poprzez Nią działa i objawia się?

Zagadnienie to zostało poruszone w *Liście* papieża Pawła VI do kard. Leo Suenensa. Uważam, że warto przytoczyć ten niezwykle piękny tekst, który, jak się wydaje, pozostał dotąd niezauważony.

„To Duch Święty, który napelniwszy osobę Maryi łaską w pierwszym momencie Jej poczęcia, odkupił Ją w sposób wznioślejszy na mocy przewidzianych zasług Chry-

stusa Odkupiciela rodzaju ludzkiego i uczynił Ją Niepokalaną. To Duch Święty, który zstępując na Maryję natchnął Ją do wyrażenia zgody na dziewicze poczęcie Syna Najwyższego w imieniu całego rodzaju ludzkiego, i uczynił Jej łono brzemiennym, aby wydała na świat Zbawiciela ludu, panującego w królestwie, które trwa na wieki. To Duch Święty rozplomił ducha uwielbienia i chwały, pobudzając Ją do wyśpiewania swemu Bogu kantyku Magnificat. To Duch Święty udzielił Dziewicy dobrej rady, by zachowywać wiernie w swoim sercu wspomnienia słów i wydarzeń, odnoszących się do narodzenia i dzieciństwa swego Jednorodzonego. To Duch Święty, który pobudził Maryję, aby prosić usilnie swego Syna o cud przemiany wody w wino podczas godów w Kanie, gdzie Chrystus zainicjował swoją misję cudotwórcy, wzbudzając wiarę u swoich uczniów. To Duch Święty, który podtrzymywał ducha Matki Jezusa obecnej u stóp krzyża, zainspirował Ją, podobnie jak podczas Zwiastowania, do wypowiedzenia Fiat woli Ojca Niebieskiego, który zapragnął, aby była macierzyńsko zjednoczona ze zbawcą Ofiarą Syna. To Duch Święty rozszerzył niewypowiedzianą miłością serce Matki Bolesnej, aby przyjęła z ust Syna, jako Jego ostatnie rozporządzenie, misję Matki umiłowanego ucznia Jana, zapowiadając tym samym swe macierzyństwo duchowe w odniesieniu do całej ludzkości. To Duch Święty wyniósł Maryję na skrzydłach niewysłowionej miłości do roli Orantki rozmodlonej w Wieczerniku, w którym zgromadzeni byli wszyscy uczniowie, trwając zgodnie na modlitwie wraz z wieloma niewiastami, w tym również z Maryją, Matką Jezusa, w oczekiwaniu na obiecane Parakleta. To Duch Święty, rozpalając gorliwość w duszy pielgrzymującej na ziemi Maryi, wzbudził w Niej pragnienie połączenia się ze swoim Synem uwielbionym, a tym samym przygotował Ją do godnego ukoronowania wszystkich Jej przywilejów, poprzez wzięcie z ciałem i duszą do nieba (Paweł VI, *List do kard. L. J. Suenensa*, 13.05.1975, „Acta Apostolicae Sedis” 67 (1975) s. 356-357).

Ten wspaniały tekst wyznacza mariologii pewne zadanie, które nie może pozostać nie rozwiązane. Wskazuje na misję Ducha Świętego w Maryi, na sposób jej realizacji, która dokonuje się w perspektywie historyczno-zbawczej.

Wydaje się, że byłoby niezwykle pożyteczne dla mariologii zwrócenie większej uwagi na dynamikę działającego w Maryi Bożego Ducha, na Jej dyspozycyjność i otwartość wobec aktywności Parakleta. Warto byłoby ściślej sprecyzować relacje zachodzące pomiędzy aktywnością Maryi Matki w porządku łaski a aktywnością Ducha, który uświęca Mistyczne Ciało Chrystusa.

Podjęcie tematu Maryja a Duch Święty niesie w sobie również niebezpieczeństwo ograniczenia się do jednego, wybranego aspektu i utraty szerszej perspektywy. Orygenes jest jednym z teologów, którzy poruszając ów temat, przedstawiają go w szerszym kontekście. W *Homiliach na Ewangelię św. Łukasza* komentuje po mistrzowski scenę Nawiedzenia. Spogląda na postać Służebnicy Pańskiej przychodzącej do swojej krewnej Elżbiety w perspektywie chrystologiczno-pneumatologicznej. Jezus, obecny w Maryi, udziela Ducha Świętego ukrytemu w łonie Elżbiety Janowi. Maryja przebywa przez trzy miesiące w domu Elżbiety, gdyż Bóg Ojciec poprzez Ducha Świętego pragnie kształtować Jana, uświęcać Elżbietę, przygotować niemu Zacha-

riusza do wypowiedzenia proroctwa. Pojawienie się Maryi wiąże się z wylaniem boskiego Ducha.

Bogactwo treści przedstawione w komentarzu Orygenesa, pozwala przypuszczać, iż scena Nawiedzenia kryje w sobie jeszcze wiele nieznanych aspektów, oczekujących okrycia i pogłębionej refleksji współczesnych mariologów.

Wizyta Matki Najświętszej w domu Zachariasza i Elżbiety nasuwa kolejne pytanie: czy nie byłoby cennym ubogaceniem teologii zawierzenia Maryi o tę właśnie scenę?

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* komentuje zachowanie się Jana: „i od tej chwili uczeń wziął Ją do siebie” w sensie wprowadzenia Maryi przez chrześcijanina do swego życia duchowego (nr 45). Owo wprowadzenie posiada swoje analogie biblijne. Gdy Arka Przymierza, w wędrówce do Jerozolimy, zatrzymuje się w domu Obed-Edoma, przez trzy miesiące (2 Sm 6,11) na całą jego rodzinę spływa Boże błogosławieństwo. Kiedy Maryja, Arka Nowego Przymierza, zatrzymuje się przez trzy miesiące w domu Zachariasza i Elżbiety, również na ich dom spływa obfite błogosławieństwo. Jeżeli zatem obecności Maryi towarzyszy wylewanie się boskiego Ducha, to należy przypuszczać, że wprowadzeniu Jej w życie duchowe chrześcijanina (zawierzenie), towarzyszyć będzie Boże błogosławieństwo i udzielanie się Parakleta.

Grzegorz M. Bartosik OFMConv - Trzy nurty myśli Ojców Kościoła

Ostatnio pracowałem nad tematem Maryja a Duch Święty u Ojców Kościoła. Zauważyłem trzy nurty ich myśli: apologetyczny, kultyczny i ascetyczny.

Nurt apologetyczny. Ojcowie Kościoła broniąc prawdy o synostwie Bożym Chrystusa, podkreślali, że Słowo przyjęło ciało z Maryi Dziewicy i z Ducha Świętego. Prawda o poczęciu z Ducha Świętego stoi na straży prawdy o boskości Chrystusa.

Nurt kultyczny. W homiliach czy modlitwach starożytnych liturgii bardzo często pojawia się myśl o Maryi i Duchu Świętym, pojawia się w kontekście kultycznym. Maryja czczona jest przepięknymi porównaniami i wezwaniami. Maryja w połączeniu z Duchem Świętym pojawia się z okazji niektórych świąt, np. Ofiarowania Matki Bożej w świątyni. To święto nie ma podstaw biblijnych, ale w starożytności było bardzo ważnym świętem. Wielu Ojców Kościoła w swoich homiliach na to święto podkreśla, że Duch Święty od chwili zamieszkania Maryi w świątyni (według *Protoewangelii św. Jakuba* Maryja pozostawała w świątyni) wychowywał Ją, kształtował, opiekował się Nią. - Podobnie na święto Poczęcia Matki Bożej, zwłaszcza w VIII wieku św. German z Konstantynopola czy św. Andrzej z Krety, mówią o działaniu Ducha Świętego, który Ją uświęcił.

Nurt ascetyczny. Począwszy od św. Ambrożego i św. Augustyna Maryję ukazuje się jako wzór zarówno dla Kościoła, jak każdego chrześcijanina. Chrześcijanin ma rodzić Chrystusa w swoim sercu i dawać Go innym, jak to czyniła Maryja.

Jakie to ma znaczenie dla nas? Jeśli chodzi o nurt apologetyczny, trzeba zauważyć, że chodzi o prawdę, która zawsze jest podstawowa. Niektórzy teologowie współ-

części kontestują prawdę o poczęciu Jezusa z Ducha, przyjmując, że jest On owocem zwykłego związku Maryi z Józefem Tymczasem artykuł „począł się z Ducha Świętego” stoi na straży fundamentu naszej wiary. Jeśli chodzi o nurt kultyczny (liturgiczny), łatwo w nim odkryć zachętę, by w pobożności, także grup modlitewnych, sięgać do pobożności Wschodu, do tekstów wschodnich Ojców Kościoła, by nimi ubogacać nasze myślenie, nabożeństwa, modlitwę i sposób mówienia o Matce Bożej. Wreszcie – nurt ascetyczny. Warto wracać do niego w homiliach czy katechezie, ukazywać Maryję jako otwartą na Ducha Świętego, przyjmującą Słowo i niosącą Chrystusa innym (mariologia eklezjotypiczna).

Jeszcze uwaga o ekumenicznym rozumieniu Niepokalanego Poczęcia. Podczas Kongresu Mariologicznego na Jasnej Górze ks. René Laurentin powiedział, że u Ojców do XII czy XIII wieku pojęcie *katharsis*, które tłumaczymy jako oczyszczenie, rozumiano nie jako przejście od stanu grzechu do stanu łaski, ale wzrost świętości. Przystacza wiele tekstów potwierdzających to spostrzeżenie. (Referat opublikowały „Częstochowskie Studia Teologiczne”). Interpretacja *katharsis* w sensie oczyszczenia Maryi funkcjonuje dopiero od XIV wieku.

Ks. Stanisław Rabiej - O właściwe usytuowanie mariologii w kontekście teologii

Pracuję jako adiunkt w Katedrze Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Opolu. Nasz młody Wydział szuka miejsca mariologii w strukturze teologii dogmatycznej i na pewno podzielamy częściowo niezdecydowanie: Czy pneumatologia zorientowana mariologicznie, czy też mariologia zorientowana pneumatologicznie? Być może pierwsza propozycja jest przesadna, ale jesteśmy świadkami, co ujawnia również nasza sesja, dwu tendencji, które skrajnie ujmowane mogą wyglądać tak: 1. W wykładzie teologii dogmatycznej znika mariologia jako odrębny traktat; upycha się ją gdzieś w ramach eklezjologii, charytologii; być może, inne jeszcze działy teologii próbują mówić coś mariologicznego; 2. Robi się podręcznik teologii dogmatycznej mający wymiar mariologiczny; wszystkie traktaty ustawia się jako mariologicznie. To dwie skrajności. Na naszych wydziałach trzeba szukać drogi pośredniej, by nie popaść w przesadę.

Zauważamy wśród studentów duże zainteresowanie problemami z zakresu mariologii. U nas na seminarium z teologii dogmatycznej mniej więcej połowa prac dotyczy tych kwestii. Wielokrotnie są to próby omówienia czy pokazania we właściwym świetle peregrynacji obrazu czy kultu w pewnych sanktuariach. Młodzież chętnie podejmuje prace z zakresu mariologii, chociaż, prawdę mówiąc, niewiele ma tej mariologii na wykładach teologii dogmatycznej. Pytanie, gdzie tę mariologię zmieścić w strukturze teologii dogmatycznej, by znalazła właściwe miejsce odpowiadające jej znaczeniu oraz zapotrzebowaniu.

Kieruję życzliwe i zachęcające słowo do ks. dr Gręsia. Zapraszam na łamy naszego *Przeglądu Piśmiennictwa Teologicznego*; to pole, gdzie również teologowie próbują wnieść swój wkład w ogólną prezentację myśli teologicznej. Składam jeszcze

drugie zaproszenie. Jest u nas ktoś, kto pisze pracę o Maryi jako wzorze życia w Duchu Świętym w oparciu o *Katechizm Kościoła Katolickiego*; być może, nie zna jeszcze pozycji Księdza Doktora i ten kontakt będzie na linii troski księdza o studentów.